Nr 172. Kraków, Piątek 31 Lipca 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierpnia do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 lipca

Odsłonięcie pomnika Jerzego Podiebrada w Konsztacie poda Czechom i Morawianom sposobność do zamanifestowania swych uczuć w poszanowaniu pamiątek wspólnej przeszłości, — a po okazanym tylokrotnie takcie wytrawnej ich polityki spodziewać się można, że się uroczystość odbędzie poważnie i bez tych drobiazgowych manifestacyjnych objawów, które drażnią, a żadnej nie przynoszą korzyści.

Na konsystorzu kardynalskim, który się odbył w Watykanie d. 27 b. m., Ojciec św. miał allokucyę, której treści nie podają dotąd telegramy, oraz mianował kardynałami następujących książąt Kościoła: Pawła Melchersa, arcybiskupa kolońskiego (ur. roku 1813); Alfonsa Capecelatro (Oratoryanin, arcybiskup Kapuy, ur. w Marsylii 1824); Franciszka Bataglini (arcybiskup Boloński ur. 1823); Patrycego Moran (arcybiskup z Sidney w Australii, ur. w Irlandyi 1830); Placyda Schiaffino (Benedyktyn z Monte Oliveto, biskup tytularny Nissy, sekretarz kongregacyi spraw biskupich i zakonnych, ur. w Genui 1829). Kardynałami zaś dyakonami zostali: prałat Karol Cristofari, jeneralny audytor apostolskiej kuryi, ur. w Viterbo 1813. Następnie prekonizował Papież kilku biskupów i arcybiskupów, a między nimi biskupa z Budziejowic, hr. Franciszka Schönborna, arcybiskupem pragskim. Nie nastąpiła jeszcze nominacya nowego arcybiskupa kolońskiego.

Berliński *Tagblatt* podaje senzacyjną wiadomość, która zdaje się jednak być nieco wątpliwą, że na zjeździe cara z Cesarzem austryackim, oprócz Giersa i Kalnokyego, ma być także ks. Bismark obecnym. Niektóre dzienniki uważają to za możebne tylko w takim razie, gdyby zamiast złamanego wiekiem cesarza niemieckiego, zastąpił go następca tronu niemieckiego i wytworzył się w ten sposób zjazd trzech monarchów.

Wiadomość, że p. Giers udaje się do Franzensbadu, stwierdza także *Nord* i uważa wyjazd z kraju ministra spraw zagranicznych w obecnej chwili za dowód, że kwestya afgańska załatwioną zostanie w sposób pokojowy.

Więcej racyi mają może te dzienniki, które gwarancyą pokojowego załatwienia tej sprawy upatrują w śmierci Mahdiego, zmniejszającej ambarasy Anglii, co jej dozwoli zebrać poważniejsze siły w obronie Indyj i Afganistanu, a następnie w zamierzonym spotkaniu się z sobą cesarzy, które cele pokojowe we wszystkich utrwali kierunkach.

W francuskiej Izbie deputowanych w czasie rozpraw nad żądanym kredytem na wyprawę madagaskarską, zabrał także głos były prezes gabinetu p. Ferry w celu obrony zasad zainaugurowanej przez niego polityki kolonialnej. Powiedział on między innemi: Wiem dobrze, że polityka kolonialna będzie hasłem bojowem w przyszłych wyborach, które opozycya będzie chciała w swych celach wyzyskać, ale wiem i to, że większość wyborców nie będzie pragnęła, aby się Francya wszystkiego wyrzekła, bo jeśliby Francya spokojnem tylko patrzyła okiem na to, co się w dalszym świecie dzieje, jak tego pragną pewne skrajne odcienia stronnicze, zeszłaby na mocarstwo drugorzędne. Mowę jego przerywano z lewicy namiętnemi okrzykami, tak, że Floquet częstem przywoływaniem interlokutorów do porządku, ledwo mógł ład rozpraw przywrócić. Na dzień następny zgłosił się Clémenceau do głosu, po którym spodziewać się można drastycznych wycieczek przeciw poprzedniemu gabinetowi.

Jak donosi *Hamburg. Corresp.*, miał się rząd włoski zapytać rządu angielskiego, czyby się zgodził na to, aby Włochy ze względów sanitarnych rozłożyły swe siły zgromadzone nad morzem Czerwonem na większą ilość miejsc. Rząd angielski dał na to odpowiedź wymijającą, pozostawiając Włochom wolność uczynienia tego na własną odpowiedzialność.

Z Kairu donoszą do *Pol. Corr.*, że usposobienie Egipcyan dla obecnego gabinetu angielskiego jest lepszem, niż dla poprzedniego. Dobre to usposobienie wzmaga się jeszcze pod wpływem przekonania, że obecnemu gabinetowi sprzyjają bardziej, niż gabinetowi Gladstona, tak Turcya, jak i przeważna część mocarstw Europy. Usposobienie to ułatwi misyę Drummonda Wolfa, o ile wytworzenie lepszych stosunków w Egipcie ma na celu. Zaraz po jego powrocie ma też gabinet przygotować projekt ostatecznego uregulowania kwestyi egipskiej i zwołać konferencyę.

Chedyw, który latem rezyduje w Aleksandryi, uda się w chwili, kiedy Wolf będzie miał przybyć, do Kairu, aby go tam, jako nadzwyczajnego wysłannika angielskiego, ceremonialnie powitać, co można także poczytać za znak, że po jego misyi spodziewają się w Egipcie doniosłych skutków.

Śmierć Mahdiego stwierdzoną już została stanowczo ze wszystkiemi szczegółami. Zachorował on w Omdurmanie dnia 19 czerwca o godz. 2giej z południa, i kazał się wynieść do osobnego namiotu po za obóz. W niedostatku lekarza, przywołano dwóch misyonarzy znających się na lekach, którzy oświadczyli, że na czarną ospę, na którą Mahdi zapadł, lekarstwa nie znają. Mahdi kazał więc przywołać siostrzeńca swego Abdulę, oddał mu swój miecz i naznaczył go na swego następcę, polecając mu prowadzenie zaciętej wojny przeciw nieprzyjaciołom prawdziwej wiary proroka. Drugiego dnia zrana umarł i pochowano go w namiocie, który zamieszkiwał. Namiot, w którym życia dokonał, spalono.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 29 lipca.

(X) Na rzecz mieszkańców zachodniej Galicyi, nawiedzonych powodzią, udzielił Cesarz ponownie, z prywatnej swej szkatuły, wsparcia w kwocie 1000 złr.

Wskutek polecenia naczelnej władzy przedsięwzięło starostwo turczańskie rewizyę wszystkich lasów, należących do jego okręgu, a dewastowanych w sposób iście barbarzyński, o czem pisaliście niejednokrotnie. Z urzędu zamknięto wszystkie te lasy, w których znaleziono dewastacyę lub nieprawidłową gospodarkę i zniewolono właścicieli tych lasów, tudzież tartaków, do przedłożenia planów racyonalnej gospodarki leśnej i do oddania techniczno-leśnego nadzoru fachowym leśnikom; wprowadzono także wszelkie możliwe środki przeciw pustoszeniu lasów. Najbardziej zdewastowane są lasy gromadzkie, w których wszyscy członkowie poszczególnych gmin gospodarowali po swojemu...

Mieliśmy tu wczoraj małą rewolucyę: Pisałem już kilkakrotnie, że gmina zakupiła na Wulce t. z. „Dubsówkę“ posiadającą obfite źródliska dobrej wody, którą zamierzała zasilać studnie w południowo-zachodniej części miasta. Od wiosny r. b. — według odpowiedzi prezydenta na interpelacyę wniesioną niedawno przez jednego radnego — Magistrat „zajmował się tą sprawą,“ a mianowicie sprowadził odpowiednie rury, ale gdy wczoraj zamierzał przystąpić do założenia wodociągu, trafił na opór ze strony kilku właścicieli stawów i młynów na Wulce, którzy utrzymują, że w razie wpuszczenia wody ze źródeł Dubsówki, do wodociągów miejskich, musiałyby wyschnąć ich stawy (a względnie stanąć młyny), zasilane przeważnie wodą z źródeł Dubsówki. Ciekawa rzecz, że odkrycie to zrobiono dopiero wczoraj, gdy gmina wydała już znaczne sumy na zakupno Dubsówki, na analizę wody, na zakupno rur i t. p., i że „badając tę sprawę“ od wiosny, nie przekonały się organa Magistratu dość wcześnie, że w razie sprowadzenia wody z tych źródeł do miasta, musiałby wyschnąć także miejski staw Pełczyńskich, z którego gmina ma pewne dochody. Sprawa ta oprze się prawdopodobnie o sądy.

Krawcom naszym, narzekającym bezustannie na brak zarobku i na wyzyskiwanie przez firmy zagraniczne, nastręcza się obfite źródło zarobku. Jak wiadomo, urzędnicy kolejowi muszą w krótkim czasie zaopatrzyć się w mundury służbowe. Dyrekcya kolei Karola Ludwika, a więc największej naszej arteryi komunikacyjnej, przecinającej kraj cały od Zachodu, do wschodnich granic jego, postanowiła zagwarantować ewentualnym dostawcom mundurów spłatę w ratach miesięcznych. Jest więc pora stosowna, ażeby nasi krawcy zawiązali spółkę i wnieśli ofertę, a nie należy wątpić, że dyrekcya wymienionej kolei da jej pierwszeństwo przed ofertami krawców zagranicznych.

Profesor kijowskiego uniwersytetu, Włodzimierz Antoniewicz, wyjechał przedwczoraj z profesorem tutejszego uniwersytetu Drem Szaraniewiczem do Halicza, w celu zwiedzenia tamtejszych wykopalisk archeologicznych. Do funduszu krajowego wniesioną będzie prawdopodobnie jeszcze w tym roku nowa apelacya o wyznaczenie znaczniejszych kwot na wykopaliska archeologiczne, bo otc, nie uporano się jeszcze z zabytkami starożytnymi pod Haliczem, a już donoszą o „ważnych“ odkryciach, z Dzwinogrodu pod Bóbrką: Nie dawniej, jak 20 b. m. miano tam w szopie niejakiej Maryny Paliwody wykopać w głębokości $^2/_3$ metra „okazały monolit,“ ważący około 15 cetnarów, który ulokowano przed szopą, dla zaspokojenia ciekawości miejscowej publiki, a który, według opinii znawców musiał być cząstką odrzwia jakiejś wspaniałej świątyni. Dowodem na to ma być znak mularski. W sąsiednim ogrodzie wykopano znowu kilka sztuk kamienia obrobionego młotem, pod którym spoczywały czerepy i kości ludzkie, w nieładzie porozrzucane, zkąd wniosek, że już ktoś grzebał w tem miejscu... Ale w miejscu, gdzie obecnie rośnie kukurudza p. Paliwody, spodziewają się znaleść ślady fundamentów, a to z tej racyi, iż przed kilkoma laty sąsiedzi p. Paliwody wykopali piękny kamień, z którego pobudowali sobie piwnice. P. Paliwoda ma nadto na swojem podwórzu chodnik ułożony z „polerowanych, czterokątnych, płaskich cegieł,“ takich samych, jakie w wielkiej obfitości znaleziono pod Haliczem, zkąd wniosek, że i tutaj stał niegdyś zamek ruskich kniaziów.

Sprawy krajowe.

Koleje wicynalne.

Lwów 29 lipca.

(X) Prywatne konsorcyum, na którego czele stoi starszy inżynier kolei Karola Ludwika, p. Henryk Spalke, a którego inicyatywie zawdzięcza już kraj powstanie nowej drogi żelaznej z Jarosławia do Sokala, ułożyło obszerny program budowy dróg żelaznych drugorzędnych, o wąskich torach. Mamy właśnie pod ręką mapę wydaną w tych dniach, na której są uwidocznione projektowane nowe linie komunikacyjne. Według tego projektu miałyby w zachodniej części kraju powstać nowe koleje żelazne wicynalne: z Białej, na Kęty, Wadowice, Kalwaryę, do Starej Kalwaryi, i łączyć się tam z koleją państwową. Dalej jest projektowaną nowa linia z Chabarówki na Sieniawę, Nowytarg do Białki, a względnie przez granicę węgierską aż do Kesmarku. Następnie mamy małą odnogę ze Słotwiny (stacya kolei Karola Ludwika) do Okocima. Z Tarnowa miałaby wyjść nowa arterya komunikacyjna na Radomyśl, Mielec, Baranów do Nadbrzezia, a ztamtąd na Rozwadów, Rudnik, Leżajsk, do Jarosławia. Z Mielca jest projektowana nowa droga żelazna na Rzochów, Dębicę, Brzostek do Jasła, a nadto z odnogą z Dębicy do Grudna dolnego. Z Ustrzyk miałaby prowadzić nowa droga żelazna na Lutowiska do Łomny. Znacznie większą jest sieć dróg żelaznych, projektowanych we wschodniej części kraju. Idzie tu najpierw droga żelazna ze Lwowa na Kulików, Żółkiew, Rawę Ruską, aż do Netreby (Tomaszowa). Część tej projektowanej drogi ze Lwowa do Rawy, ma być, jak wiadomo, wkrótce wybudowaną. Dalej jest projektowaną długa linia, której punktem wyjścia byłby Kutkorz albo Krasne (stacye kolei Karola Ludwika). Linia ta szłaby w kierunku północnym na Kamionkę Strumiłową, Radziechów do Stojanowa (granicy), z odnogą, z Kamionki Strumiłowej do Krystynopola; w kierunku zaś południowym, szłaby ta linia z Kutkorza (albo Krasnego) na Gliniany, Przemyślany, Brzeżany do Monasterzysk albo Buczacza. Na północy miałby nadto Krystynopol być połączony *via* Radziechów z Brodami, zkąd znowu prowadziłaby droga żelazna na Podkamień, Markopol, Horodyszcze, Hłuboczek do Tarnopola. Z Buczacza miałaby wyjść nowa arterya komunikacyjna na Potok, Piotrów, Łukę, Obertyn do Korszowa (stacya kolei Czerniowieckiej) a z Korszowa na Tłumaczyk, Delatyn, Mikuliczyn, Jabłonicę, przez granicę węgierską aż do Szigetu, ażeby tam połączyć się z istniejącą już koleją żelazną. Z Chryplina jest projektowaną kolej wicynalna na Tyśmieniczany, Nadwornę do Delatyna. Dalej idą projekta co do budowy dróg wicynalnych z Karłowa (stacya kolei czerniowieckiej) na Krasnostawce, Toporowce, Targowicę do Horodenki, i z Zaleszczyk na Kocmań do Łużan (stacya kolei czerniowieckiej). Z Łużan miałaby prowadzić nowa droga żelazna na Kuty przez Karpaty aż do Szigetu. Pomijamy projekta budowy drogi żelaznej z Tarnopola do Kopeczyniec. Wszystkie projekta co do budowy wyżej wymienionych dróg żelaznych, są należycie umotywowane tak pod względem technicznym, jako też komercyalnym, a zdaje się, byłoby rzeczą zbyteczną silić się na dowody, jak konieczną jest rzeczą budowa tanich drugorzędnych dróg żelaznych, o wąskich torach, które stałyby się arteryami dowozowemi dla głównych kolei, przecinających nasz kraj.

Nasze gospodarstwa wiejskie potrzebują tego rodzaju środków komunikacyjnych, jeżeli mają podnieść się z upadku, i nadwyżki swych produktów spieniężyć korzystnie na zagranicznych targowiskach. Sieć dróg żelaznych przerzynająca obecnie nasz kraj, nie odpowiada jeszcze wcale wymogom stawianym przez rolnictwo, przemysł i handel, a najlepszym dowodem jest okoliczność, że te drogi żelazne wegetują po większej części tylko przy pomocy obfitych subwencyj. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest okoliczność, że przy koncesyonowaniu większej części naszych dróg żelaznych nie liczono się zbyt skrupulatnie z rzeczywistymi potrzebami, tak, że założywszy nowe tory, wytwarzano nowe niedostatki komunikacyjne, czego dalszem następstwem, że na torach nowo-założonych nie było życia i ruchu, i że z czasem popadły te koleje w kłopoty finansowe.

Ustawa o dotacyach wkłada na sejmy krajowe obowiązek budowania dróg krajowych. Jakoż jasną jest rzeczą, że we wszystkich okolicach kraju naszego, głównie zaś w północno-wschodnich częściach Galicyi, gdzie budowa jednej mili drogi kosztuje 160 do 180 tysięcy — nasuwa się mimowolnie pytanie, czy nie byłoby korzystniej, zamiast dróg kołowych, które prócz kosztów budowy pochłaniają ciągle znaczne sumy na konserwacyę, zbudować drugorzędne koleje żelazne? Kwestyę tę rozstrzygnął już w r. 1872 galicyjski Wydział krajowy na korzyść budowy drugorzędnych kolei żelaznych, przedkładając sejmowi wniosek motywowany, który w zasadzie został uchwalony.

Osoby interesowane i powiaty położone w północno wschodniej części Galicyi, przyszły do przekonania, że budowa tanich dróg żelaznych, zamiast dróg kołowych, jest w wielu miejscach wskazaną tak względami finansowemi, jakoteż ekonomicznemi. To też z wielkiem zadowoleniem powitano przedłożenie rządowe, wniesione w r. 1875 do Izby deputowanych Rady Państwa, tyczące się zbudowania dróg żelaznych drugorzędnych, a względnie rezolucyę zaleconą do przyjęcia, która wzywała Rząd, ażeby przed rozpoczęciem budowy dróg żelaznych drugorzędnych postarał się o to, iżby strony interesowane, głównie zaś gminy, właściciele większych obszarów, tudzież przemysłowcy, czy to gwarantowaniem nizkich cen maksymalnych za wykupno gruntów, za odszkodowanie, za dostawę materyałów i t. p. czy też przez bezpłatne odstąpienie gruntów, przez bezpłatną odstawę materyałów i t. p. chcieli przyczynić się do częściowego pokrycia kosztów budowy w miarę korzyści jaką mieć będą z budowy drogi żelaznej, i ażeby ruch na tych kolejach zabezpieczył rząd przez ugody z kolejami sąsiedniemi i to w sposób najmniej obciążający skarb państwa, tak podczas trwania ugody, jakoteż po rozwiązaniu układów. Obie te rezolucye zostały przyjęte.

Kwestya budowy dróg wicynalnych ma w Galicyi odrębne znaczenie. Główne arterye kolejowe cierpią wiele dla braku dróg dowozowych. We wielu powiatach mijają często tygodnie, a niepodobna dostać się do najbliższej stacyi kolejowej, głównie dla braku dobrej drogi, i tym sposobem mijają najkorzystniejsze konjunktury, bo transport do miejsca przeznaczenia jest niemożliwy. Koleje wicynalne mają głównie na celu zastąpienie złych dróg kołowych — korzyści są zatem widoczne, a jednak zrobiono w tym kierunku, w większej części Austryi bardzo mało, w Galicyi zaś zgoła nic. Koszta budowy projektowanych dróg wicynalnych w północno-wschodniej części Galicyi, które mają sięgać do granicy państwowej, a więc miałyby podtrzymywać ruch międzynarodowy, i które właśnie dlatego zostały założone na większą skalę, obliczone są bez względu na współudział sąsiadów, kraju, lub też państwa, a nawet z uwzględnieniem zakupna wozów, maszyn, urządzenia podręcznych warsztatów i t. p. na 260.000 złr. w. a. za milę, czyli okrągło 34.260 zlr. za jeden kilometr, w której to sumie mieszczą się także odsetki od kapitału na czas budowy (*intercalaria*) i odpowiedni fundusz rezerwowy. Warunki samej budowy i ceny materyałów budowlanych są teraz nad wszelki wyraz korzystne.

Jeszcze przed 3ma albo 4ma laty były szyny, lokomotywy i wozy co najmniej o 15 do 20% droższe. Właściciele hut i fabryk żelaznych szukają dzisiaj jakiegokolwiek zajęcia, a to samo da się także powiedzieć o robotnikach. Głównym warunkiem powodzenia tych dróg żelaznych jest ta-

POTOP

(109) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Obecni poczęli spoglądać na siebie i na księcia z zadziwieniem. Książę Janusz zmarszczył się i nasrożył, a Oleńka utkwiła swe niebieskie oczy z wyrazem podziwu i wdzięczności w twarzy Bogusławowej.

— Wybacz Wasza Książęca Mość — rzekł Bogusław, zwracając się do Janusza, który jeszcze ochłonąć nie zdołał — wiem, że nie mogłeś inaczej postąpić, że cała Litwaby zginęła, gdybyś był za moją radą poszedł, ale przecie, czcząc cię jako starszego i kochając jak brata, nie przestanę z tobą o Jana Kazimierza się spierać. Jesteśmy między sobą, więc mówię, co myślę: nieopłakany pan, dobry, łaskawy, pobożny, a mnie podwójnie drogi! Toż ja go pierwszy z Polaków odprowadzałem, gdy go z francuskiego więzienia wypuszczono. Dzieckiem jeszcze prawie byłem podówczas, ale tembardziej nigdy tego nie zapomnę i chętniebym krew moją oddał, by go przynajmniej od tych zasłonić, którzy praktyki przeciw świętej jego osobie poczynają.

Januszowi, jakkolwiek zrozumiał już grę Bogusławową, wydała się ona jednak zbyt śmiałą i zbyt hazardowną dla tak błahego celu, więc nie ukrywając niezadowolenia, mówił:

— Na Boga! o jakichże zamysłach przeciw zdrowia naszego ex-króla Wasza Książęca Mość mowisz? Kto je czyni? gdzie się takowe monstrum w polskim narodzie znaleść mogło?... To się, jako żywo, od początku świata w rzeczypospolitej nie przygodziło.

Bogusław zwiesił głowę.

— Nie dawniej, jak miesiąc temu — rzekł ze smutkiem w głosie — gdym z Podlasia do Prus elektorskich, do Taurogów jechał, przybył do mnie jeden szlachcic... z zacnego domu... Szlachcic ów, nie znając widać moich prawdziwych dla pana naszego miłościwego afektów, myślał, żem mu wrogiem, jako inni. Owóż, za znaczną nagrodę, obiecywał mi pojechać na Ślązk, porwać Jana Kazimierza i żywego lub umarłego Szwedom wydać...

Wszyscy oniemieli ze zgrozy.

— A gdym z gniewem i abominacyą takową propozycyę odrzucił — kończył Bogusław — ów człek z miedzianem czołem rzekł mi: pojadę do Radziejowskiego, ten kupi i od funta złotem mi zapłaci...

— Nie jestem ex-królowi przyjacielem — rzekł Janusz — ale gdyby mnie kto podobną propozycyę uczynił, kazałbym go bez sądu pod murem postawić, a sześciu muszkieterów naprzeciw.

— W pierwszej chwili i ja chciałem tak postąpić — odparł Bogusław — ale rozmowa była na cztery oczy, i dopierożby krzyczanoby na tyraństwo a na samowolę Radziwiłłów. Nastraszyłem go jeno, że i Radziejowski i król szwedzki, ba, sam Chmielnicki nawet pewnieby go za to gardłem skarał; słowem, doprowadziłem owego zbrodniarza do tego, że się zamysłu wyrzekł.

— Nic to! nie trzeba go było żywym puszczać, bo najmniej pala był wart! — zawołał Korf.

Bogusław zwrócił się nagle do Janusza:

— Mam też nadzieję, że go kara nie minie i pierwszy wnoszę, by zwykłą śmiercią nie ginął, a Wasza Książęca Mość sam jeden tylko możesz go ukarać, bo to twój dworzanin i twój pułkownik...

— Na Boga! mój dworzanin?... mój pułkownik? Co za jeden?!... Kto?... Mów Wasza Książęca Mość!

— Zwie się Kmicic!... — rzekł Bogusław.

— Kmicic?!... — powtórzyli wszyscy w przerażeniu.

— To nieprawda! — krzyknęła nagle Billewiczówna, wstając z krzesła z iskrzącemi oczyma i falującą piersią.

Nastało głuche milczenie. Jedni nie ochłonęli jeszcze po strasznej bogusławowej nowinie, drudzy zdumieli się nad zuchwalstwem tej panny, która śmiała młodemu księciu fałsz w oczy zadać; miecznik rosieński począł bełkotać: „Oleńka! Oleńka!“ a Bogusław przyoblekł twarz w smutek i rzekł bez gniewu:

— Jeśli to krewny lub narzeczony wacpanny, to boleję, żem tę nowinę powiedział, ale wyrzuć go z serca, bo nie wart on ciebie, panienko.

Ona stała chwilę jeszcze w bólu, w płomieniach i przerażeniu; lecz zwolna oblicze jej stygło, aż stało się zimne i blade; opuściła się napowrót na krzesło i rzekła:

— Przebacz Wasza Książęca Mość... nie słusznie przeczyła... do tego człowieka wszystko podobne...

— Niechże mnie Bóg ukarze, jeśli co innego czuję, prócz litości — odpowiedział łagodnie Bogusław.

— To był narzeczony tej panny — rzekł książę Janusz — i sam ich swatałem. Człek był młody, gorączka, nabroił siła... ratowałem go przed prawem, bo żołnierz dobry. Wiedziałem, że warchoł to był i będzie... ale żeby szlachcic do podobnego bezeceństwa był zdolen, tegom się nawet po nim nie spodziewał.

— To zły był człowiek, dawno to wiedziałem — rzekł Ganchoff.

— I nie ostrzegłeś mnie? Czemu to? — spytał tonem wymówki Janusz.

— Bom się bał, że Wasza Ks. Mość o inwidyę mnie posądzi, gdyż on wszędy miał pierwszy krok przedemną.

— *Horribile dictu et auditu* — rzekł Korf.

— Mości panowie — zawołał Bogusław — dajmy temu spokój. Jeśli wam ciężko tego słuchać, cóż dopiero pannie Billewiczównie.

— Wasza Książęca Mość raczy nie zważać na mnie — rzekła Oleńka — mogę wszystkiego już wysłuchać.

Ale już i wieczerza miała się ku końcowi; podano wodę do umycia rąk, poczem książę Janusz wstał pierwszy i podał rękę pani Korfowej, a Bogusław Oleńce.

— Zdrajcę już Bóg pokarał — rzekł do niej — bo kto ciebie stracił, niebo stracił... Niemasz dwóch godzin, jakem cię poznał, wdzięczna panienko, a radbym cię widzieć wiecznie nie w boleści i we łzach, ale w roskoszy i szczęściu.

— Dziękuję Waszej Książęcej Mości — odrzekła Oleńka.

Po rozejściu się dam, mężczyzni wrócili jeszcze do stołu szukać uciechy w kielichach, które krążyły gęsto. Książę Bogusław pił na umór, bo był kontent z siebie. Janusz rozmawiał z panem miecznikiem rosieńskim.

— Ja jutro wyjeżdżam z wojskiem na Podlasie — rzekł mu. — Do Kiejdan przyjdzie szwedzka załoga. Bóg wie, kiedy wrócę... Waszmość nie możesz tu z dziewczyną zostawać, bo i dla niej między żołnierstwem nieprzystojna. Pojedziecie oboje z księciem Bogusławem do Taurogów, gdzie dziewka przy żonie mojej może we fraucymerze znaleść pomieszczenie.

— Wasza Książęca Mość — odparł miecznik rosieński. — Bóg nam dał własne kąty, po co nam do obcych krajów jeździć. Wielka to łaska Waszej Ks. Mości, że o nas pamięta... ale nie chcąc faworu nadużywać, wolelibyśmy pod własną strzechę powrócić.

Książę nie mógł wyjaśnić panu miecznikowi wszystkich powodów, dla których za żadną cenę nie chciał wypuszczać z rąk Oleńki, ale część ich powiedział z całą szorstką otwartością magnata.

— Jeśli chcesz to wacpan przyjąć za fawor, to i lepiej... ale ja wacpanu powiem, że to i ostrożność. Wacpan tam będziesz zakładnikiem; wacpan mi tam za wszystkich Billewiczów odpowiesz, którzy, wiem to dobrze, nie liczą się do moich przyjaciół, i gotowi podnieść Żmudź, gdy odejdę... Dajże im wacpan radę, by tu siedzieli spokojnie i przeciw Szwedom nic nie poczynali, bo głowa twoja i twej synowicy za to odpowie.

Na to miecznikowi widocznie zbrakło cierpliwości, bo odrzekł żywo:

— Próżnobym się na moje prawa szlacheckie powoływał. Siła przy Waszej Ks. Mości... a mnie wszystko jedno, gdzie mam w więzieniu siedzieć, wolę nawet tam, niż tu!

— Dość tego! — rzekł groźnie książę.

— Co dość, to dość! — odrzekł miecznik. — Bóg też da, że gwałty się skończą, a prawo znów zapanuje. Krótko mówiąc, Wasza Ks. Mość mi nie gróź, bo się nie boję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie nabycie gruntów pod budowę. Jeżeli bowiem galicyjskie drogi wicynalne mają w ogóle przyjść do skutku, należy przedewszystkiem domagać się, ażeby gminy, okręgi, korporacye i t. p. dostarczyły bezpłatnie potrzebnego gruntu pod budowę, w razie zaś zakupna gruntów ażeby odgrywała główną rolę słuszność i właściwa miara.

W takim razie, gdyby nawet kazano zapłacić sobie za drzewa w ogrodach lub lasach, za mniejsze budynki, gdyby nawet przyszło ponieść koszta pomiarów i koszta notaryalne, kosztowałby grunt pad budowę jednej mili drogi wicynalnej 10,000 złr. a w najgorszym wypadku 15,000 złr.

Gdy jednak zważymy, że gminy miejskie i zamożni właściciele dóbr ziemskich odstępują po największej części grunta bezpłatnie, i że tu i owdzie można zużytkować istniejące już gościńce, wówczas przyjdziemy do przekonania, że wydatki zmniejszą się w rzeczywistości o $^1/_4$ albo $^1/_3$ część i że cała ofiara, jaka spadnie na powiat przy zakupnie gruntów, wynosić będzie na milę w przecięciu 9000 złr. Jeżeli zastanowimy się dalej nad korzystnemi warunkami budowy, tudzież nad korzystnemi cenami materyałów budowlanych i nad taniem, po części bezpłatnem nabyciem gruntów, przyjdziemy do przekonania, że preliminowane rzeczywiste koszta budowy jednej mili nie przekroczą 230,000 złr., a nawet mogą się zniżyć.

Według uchwały Sejmu krajowego z r. 1872 mają proponowane koleje wicynalne przyjść do skutku w ten sposób, iż kraj ma dostarczyć na budowę jednej mili 50,000 złr., tytułem kapitału bezwrotnego, a 50,000 złr. tytułem kapitału zwrotnego oprocentowanego w wysokości 5 od sta.

Tak więc według obliczenia, brakowałoby jeszcze do zbudowania jednej mili drogi wicynalnej 120.000 złr. Ta suma mogłaby być uzyskaną przez wydanie akcyj za poręczeniem kraju. Wydział krajowy a względnie towarzystwo budowy nie mogłoby racyonalnie kierować ruchem. Najkorzystniej byłoby postarać się o to, ażeby ruch na tych kolejach objęły sąsiednie już istniejące zakłady kolejowe; wówczas byłaby ta korzyść, że koleje wicynalne z wyjątkiem lokomotyw i wagonów osobowych, nie potrzebowałyby sprawiać wozów towarowych.

Nowy Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii.

Książe Hohenlohe przedstawił się w tych dniach Cesarzowi niemieckiemu już w charakterze nowozamianowanego namiestnika Alzacyi i Lotaryngii. Pewną jest jednak rzeczą, że zamiary Cesarza co do nominacyi następcy Manteuffla, były zupełnie inne. Kierownictwo rządu w Strassburgu miano wedle życzenia sędziwego monarchy powierzyć jednemu z niemieckich książąt krwi i z tego też powodu uważano powołanie na to stanowisko teraźniejszego posła niemieckiego w Wiedniu, księcia Reuss, powszechnie za niezbity pewnik. Podszepty najbliższego otoczenia nie były podobno dla Cesarza Wilhelma obojętne. Doradzano, aby politykę pacyfikacyjną i na zewnątrz w sprawie reprezentacyi zamarkował, wogóle przeważało w tych sferach zdanie, że przyszedł wreszcie czas, w którym niemieckiej polityce w Alzacyi i Lotaryngii nadać można barwę dynastyczną. Zdaje się jednak, że plan ten napotkał na niechęć upatrzonego kandydata, lub co pewniejsza, na opór księcia Bismarka.

Wybór padł nareszcie na doświadczonego praktyka ze szkoły księcia kanclerza, na jednego z tych politycznych podoficerów, którzy w danym razie potrafią — mówiąc słowami Bismarka— zachodzić i zwracać się na komendę. Pierwotny więc zamiar upadł; skorzystał jednak kanclerz z zebranego w sprawie Alzacyi i Lotaryngii doświadczenia i starał się ją przynajmniej co do osobistej jej strony złagodzić.

W zaszłej zmianie namiestnika, uderza najbardziej ta okoliczność, że rządy Alzacyi i Lotaryngii nadal nie w ręku jenerała, jak Manteuffla, ale dyplomaty spoczywać będą i to dyplomaty znanego Paryżowi i zostającego w dobrych stosunkach ze sferami politycznemi francuskiej stolicy. Zachodzi teraz pytanie, jak przyjmie Alzacya i Lotaryngia nowego namiestnika? Stosunki pozostały tam na tym samym punkcie, na jakim je zastał jenerał Manteuffel. Sangwinizm i energia ostrego jenerała chybiły celu, a najskromniejsze bodaj nadzieje, pokładane w pacyfikacyjnej pracy, nieziściły się wcale, wbrew wytężonym usiłowaniom jenerała. Bogaty w pomysły kanclerz nie szczędził rad, aby mu przyjść w pomoc, lecz i on nie był w tym względzie szczęśliwszym. W celu ekonomicznego zlania Alzacyi i Lotaryngii z Niemcami, zaprowadzono unię cłową z niemi, lecz i tu skutek nie odpowiedział zamiarom. Produkcya tych krajów napełniała targi niemieckie z oczywistą szkodą producentów niemieckich. Moralne zaś korzyści tego środka równały się zeru. Rozerwanie związku ekonomicznego Alzacyi i Lotaryngii z Francyą, nie ostudzało zaś bynajmniej obopólnych sympatyj.

Na polu politycznego życia rezultat nie był wcale świetnym. Francusko usposobiona inteligencya tamtejsza swojem taktownem postępowaniem nie dawała żadnych powodów do nowych gwałtów; jej opór był raczej bierny, ale silny, bo na ogólnej solidarności oparty. I tak prowincye te nietylko nie stały się niemieckiemi, ale dotychczasowe usiłowania rządu nie zdołały nawet wytworzyć w tych krajach partyi, na którejby Prusy oprzeć się mogły. Jakież więc nadzieje przywięzuje ks. Bismark do tej nowej nominacyi? Niema wątpliwości, że walka rządu przeciw niezmienionym reminiscencyom francuskim i teraz nie ustanie. Niemieckie dzienniki widzą największą zaletę nowego nominata, w jego znajomości związków, jakie patryoci Alzacyi i Lotaryngii utrzymują z dawną ojczyzną i po zręcznem wyzyskaniu tej znajomości rzeczy wiele sobie obiecują. Niewielka to jednak zaleta i na mało się przyda.

Z rządów Manteuffla dostatecznie wiadomo, że prowincye anektowane nie miały i nie mają żadnych podziemnych związków z Francyą; partya patryotyczna w tych krajach wystrzegała się najmniejszego pozoru konspiracyi.

Trafniejszem zdaje się nam przypuszczenie, że powodu nominacyi nowego namiestnika szukać trzeba w pewnej popularności jego w politycznych kołach paryskich. Książę Hohenlohe systemu rządowego, od samego początku w Alzacyi i Lotaryngii praktykowanego, nie zmieni; polityka pacyfikacyjna pójdzie swoim dalszym trybem. Postępowanie jednak jego będzie mniej drażniącem i wobec Francyi wyzywającem. Przestanie on się uważać za najbardziej wysuniętą placówkę przeciw Francyi, jak to czynił jenerał Manteuffel. Lekarstwo będzie i nadal gorzkiem, lekarz zadający je będzie tylko łagodniejszym, mniej opryskliwym. Odpowiada to obecnej polityce kanclerza wobec Francyi. Charakterystyczną w tej mierze była już sama wieść, że francuski minister spraw zewnętrznych wyraźnie tę nominacyę jako dowód dobrych stosunków z Niemcami zaznaczył, chociaż jej później zaprzeczono. Rządy więc nowozamianowanego namiestnika będą, jak poprzednie, czysto niemieckie i w duchu pacyfikacyjnym prowadzone; zmiana jednak osobistości przyczynić się może w pewnej mierze do wzmocnienia normalnych stosunków z Francyą, a rezultaty w tym kierunku zdają się dla polityki kanclerskiej być teraz nader pożądane.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Anarchiści budzą się.

Redaktor *Graždanina*, kniaź Meszczerski, podaje w swojem piśmie następujące wiadomości o budzącem się nowem życiu między anarchistami rosyjskimi za granicą, powzięte — jak upewnia — z najwiarogodniejszych źródeł:

Głównem ogniskiem anarchistów rosyjskich jest teraz Paryż. Jak się zdaje, główni ich przywódcy tak sobie powiedzieli: „mówią powszechnie, żeśmy przycichli; mówią, żeśmy się stali bezsilnymi, że dziś nic już zdziałać nie jesteśmy w stanie; otóż pokażemy wkrótce światu, jak przycichliśmy i co zdziałać możemy.“ Tak postanowiono, tak powiedziano, tak się też robi. Za scenę działań wybrano znów Rosyę — i postanowiono znów wziąć się do czynności terorystycznych; przyczem zamierzają anarchiści daleko zostawić za sobą swych poprzedników pod względem zuchwalstwa pomysłów i bezwzględnego okrucieństwa czynów. Postanowiono też przystąpić do spełnienia programu, nie odkładając i jak energiczniej. Poprze ich w tem postanowieniu niedawna śmierć w Frankfurcie pewnego bardzo bogatego socyalisty, który wszystkie swoje milionowe kapitały przekazał na cele anarchistów rosyjskich, którzy tym sposobem są teraz w posiadaniu bardzo znacznych środków pieniężnych, a te — jak wiadomo — stanowią wszystko.

Kniaź Meszczerski dodaje przytem, że w tak nagłem przebudzeniu się do życia anarchistów niezawodnie tkwi ręka Anglii, która radaby zakłócić spokój wewnętrzny w Rosyi, aby tem śmielej działać przeciw niej na zewnątrz. „Bądź co bądź — powiada w końcu — nie podlega żadnej wątpliwości, że partya anarchistyczna postanowiła działać i że gorliwość jej i zapał równym jest jej zbrodniczemu zaślepieniu, — a doświadczenie przeszłości bynajmniej nie odstrasza tych zbrodniarzy, tylko ich uczy być ostrożniejszymi.“

Jako pogłoskę — wymotywowaną jednak okolicznościowo — podają *Nowosti* fakt, iż w środkowych guberniach Rosyi zamieszkali tam od dawna Niemcy, podają petycyą do ks. Bismarka, okrytą już obecnie tysiącami podpisów, w której żądają przesiedlenia ich, na koszt skarbu, do kolonij afrykańskich. Proszący, popierać mają to swoje żądanie tem, że w miarę, jak się w Rosyi mnożą zakłady wychowawcze, i postępuje wykształcenie specyalne i ogólne, tudzież w miarę rozwijania się samopoczucia narodowego, życie dla nich (kolonistów), i zarobkowanie wśród Rosyan, stają się coraz cięższe i trudniejsze. Jednocześnie z adresem tym na imię ks. kanclerza, Niemcy rosyjscy podpisują drugi adres w tymże przedmiocie do barona Sodena, dawnego konsula niemieckiego w Petersburgu, niedawno mianowanego gubernatorem Kamerunu, prowincyi gwinejskiej. Podpisy, jak wieść niesie, zbierają dwaj niemieccy koloniści, obywatele gubernii samarskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 lipca.

Wydział krajowy na przedstawienie krakowskiej Rady miejskiej mianował pod d. 22 b. m. radcę miejskiego prof. Dra Stanisława Domańskiego, członkiem komitetu administracyjnego tutejszego szpitala św. Łazarza.

— **Rada szkolna krajowa** rozporządzeniem z d. 2 lipca r. b. zatwierdziła dokonany przez krakowską Radę miejską w d. 30 października 1884 r. wybór członków deputacyi dla krakowskich gimnazyów i szkoły realnej. Członkami deputacyi gimnazyalnej są zatem pp.: prof. Dr St. Pareński, prof. Dr Maurycy Straszewski, prof. Dr Stanisław Tarnowski i prof. Dr Fryderyk Zoll; a członkami deputacyi dla szkoły realnej pp.: Dr Adam Asnyk, Juliusz Grosse i Karol Zaremba.

— **Obudzająca żal powszechny** śmierć Antoniego Podczaskiego, porucznika inżynieryi, o której onegdaj donieśliśmy, wywołała w mieście całem, oprócz żywego współczucia dla rodziny, także bolesne zdziwienie, jak podobny wypadek zdarzyć się mógł w jasny dzień, w obecności znacznej liczby żołnierzy inżynieryi na łodzi i na brzegu, nieopodal przewozu i Rybaków, w chwili, gdy łodzie ratunkowe miejskie powinny być na swojem miejscu. Wszystkie sprzeczne napozór ze sobą wyjaśnienia, dowodzą jednak tylko tego, że ratunku nie było wcale. Osoby, które patrzały na ten tragiczny wypadek, nie mogą wyjść ze zdumienia nad ogólną bezradnością. Mógł był zatonąć cały galar osób przewożonych na drugą stronę, a środków ratunku nie było tu żadnych — i dlatego aczkolwiek Antoni Podczaski walczył z falami, w mundurze oficerskim, przy szabli, w obuwiu, nie mógł się uratować. Wiemy, że zamówione są przyrządy ratunkowe, ale w Krakowie ich jeszcze niema; wiemy, że na łodziach czuwać mają strażnicy, tymczasem przy tym wypadku ich nie było — dlatego utonął młody, pełen nadziei człowiek, i dlatego codzień może się zdarzyć podobny wypadek. Nie obwiniamy tu żadnej władzy, ale sądzimy, że po tak bolesnych doświadczeniach należy stanowczo obmyśleć ratunek szybki i zręczny, a za wyratowanie życia oznaczyć jeszcze premię, a używać do tego ludzi zręcznych i w sile wieku, nie zaś niedołężnych. W tym wypadku także niepojętem jest zachowanie się inżynieryi wojskowej.

Dotychczas nie znaleziono ciała ś. p. Podczaskiego, acz rodzina wyznaczyła hojną za to nagrodę. Przypuścić można, że woda nie poniosła zwłok daleko, lecz zaczepiły się one z powodu szabli lub munduru gdziekolwiek w zaroślach, przy opadaniu więc wody rychło spostrzeżone zostaną.

— **Nowy park** jest już poniekąd otwarty dla użytku publiczności krakowskiej. P. Rehman, właściciel cukierni, i Spółka, weszli w układ z władzami wojskowemi. Podstawą układu jest urządzenie pływalni dla wojskowych, na terenach będących własnością inżynieryi wojskowej. Gdy pływalnia w oznaczonych tylko godzinach rannych, ma służyć do użytku wojskowych, przyznano przedsiębiorstwu prawo zużytkowania zakładu na rzecz publiczności. Z niezwykłą w naszych stosunkach energią i przedsiębiorczością, zabrano się do urządzenia ogrodu publicznego połączonego z pływalnią. Piękna miejscowość za wałami na końcu ulicy Karmelickiej, posiada wszystkie warunki ułatwiające założenie parku. Na przestrzeni kilkunasto morgowej, leżącej u kresu zabudowań miejskich, mającej wspaniałe ramy z otwartym widnokręgiem ku Łobzowu, Woli i Błoniom — wyrównano teren, wyznaczono ścieżki, zasadzono kląby krzewowe, i wzniesiono kilka gustownych budowli, altan, galeryj itd. W obręb parku wciągnięto zarośla, wśród których są olsze i topole nadwiślańskie, ocieniające jedną stronę parku. Niemałą także ponętę i ozdobę stanowić będzie obfitość wody — pływalnia, staw w pośrodku i basen, które już dziś są ocementowane. Zgoła park zapowiada się świetnie — a była jego wielka potrzeba. Jeden ogród strzelecki nie wystarczał dla Krakowian.

— **Stypendyum.** Na mocy przedstawienia Stanisława hr. Mieroszowskiego, otrzymał stypendyum z zapisu ordynata Mieroszowskiego, o rocznych 200 złr., Felicyan August Ignacy trzech imion Mieroszowski, uczeń V klasy gimnazyum św. Anny w Krakowie.

— **Lwów** 29 listopada. (✕) Dzisiaj złożyliśmy na miejsce wiecznego spoczynku, zwłoki zasłużonego męża, ś. p. M. Gnoińskiego. Udział publiczności w tym żałobnym akcie był bardzo liczny, zmarłego bowiem czczono i poważano powszechnie jako człowieka niezwykłych przymiotów serca i duszy; w orszaku pogrzebowym widzieliśmy także delegatów krakowskiej Reprezentacyi miejskiej, pp. Muczkowskiego i Hajdukiewicza. Na trumnie złożono piękne wieńce, pochodzące od tutejszych instytucyj, których zmarły był prezesem lub członkiem i wiernym towarzyszem, tudzież od krakowskiej Rady miejskiej. Nad grobem przemówił w imieniu tutejszej Rady miejskiej, radca Dr Roszkowski.

We wrześniu r. b. będzie Lwów obfitował w rozmaite wiece, — do zapowiedzianych już poprzednio, przybywa zjazd prawników i ekonomistów polskich, zainicyowany przez komitet tutejszego Towarzystwa prawniczego. Zjazd obradować będzie nad kwestyami z dziedziny prawa i nauk społecznych, a komitet urządzający ten wiec rozesłał już zaproszenia, w których uprasza prawników o wczesne nadesłanie tytułu zamierzonego odczytu lub referatu.

Młodzież akademicka ruskiej narodowości urządza także w tym roku „wędrówkę“ wakacyjną po wschodniej Galicyi. Pierwszą stacyą będzie Tarnopol, dokąd uczestnicy „wędrówki“ mają zawitać 2 sierpnia; ztamtąd udadzą się akademicy do Mikuliczyna, dalej do Trembowli, Chorostkowa, Husiatyna, Czortkowa i Niżniowa. W każdem z tych miasteczek odbędzie się *weczernycia* z deklamacyą, śpiewami i *odczytami*, które, spodziewać się można, nie będą wolne od tendencyj politycznych. Tak n. p. w Tarnopolu ma się odbyć odczyt „o życiu i zasługach Mik. Kostomarowa“; w Mikuliczynie ma p. Iwan Franko wygłosić rzecz: „Jak się zaczęła i jak się skończyła pańszczyzna w Halickiej Rusi.“ W Trembowli będzie miał p. Kalitowski odczyt o „Bitwie pod Zbarażem stoczonej w r. 1649 między B. Chmielnickim, a regimentarzami polskimi: Wiśniowieckim, Ostrorogiem i Koniecpolskim.“ — Wartoby się przysłuchać tym odczytom.

— **W Wiedniu** przed dwoma dniami na przedmieściu *Favoriten* żołnierze dopuścili się ekscesów, poczem przyszło do walki z policyą miejską. W bójce tej jeden żołnierz poniósł śmierć. Skutkiem tego zajścia surowe zarządzono środki i wydano nowe rozporządzenia co do zachowania się żołnierzy po za służbą.

Między restauratorem Ronacherem w Wiedniu a właścicielem piwiarni Dreherem toczy się proces o obrazę honoru, który bardzo zajmuje publiczność wiedeńską.

— **W Debreczynie** odbył się pojedynek na pistolety między dwoma oficerami głównego sztabu pułkownikiem Czerlin i majorem Kornai — ostatni ugodzony kulą w czoło poniósł śmierć natychmiast.

— **Książę Sonapandit**, brat króla Siamu, podróżuje wraz z małżonką po Europie. W Paryżu pod najściślejszem incognito i w stroju europejskim dostojni turyści ze skrajnego Wschodu zwiedzali bardzo pracowicie wszystkie wielkości miasta. Rodzina panująca w Siamie ma wychowanie i obyczaje europejskie.

— **Toaleta godna zazdrości.** W czasie audyencyi u królowej Wiktoryi w Windsorze d. 8 b. m. pewna znakomita osoba miała na sobie strój następujący: Tunikę z niebieskiego aksamitu, bogato naszywaną złotem i prawdziwemi perłami. Rąbek dolny tuniki ubrany był rzędem wielkich dyamentów. Osoba ta była przepasana pasem z aksamitu purpurowego, na którem naszyte były srebrem białe róże o kielichach z olbrzymich pereł. Głowę ozdabiała czerwona czapeczka z pawiem z samych drogich kamieni. Ogon rozpięty pawia składał się z mnóstwa błyszczących brylantów. A godność tej ciekawej i prawdziwie drogiej osoby? Oto maharaczach, czyli książę panujący z Jahory. Według przybliżonego ocenienia, strój ten wart jest najmniej trzy miliony franków.

— **W Neapolu** w d. 20 b. m. podcza przedstawienia baletu „Gemma,“ na jedną z tancerek, pannę Ritten, spadła podczas tańca świeca z wielkiego, palącego się na scenie żyrandola. Lekka jej sukienka w mgnieniu oka stanęła w płomieniach. Nieszczęśliwa z głośnym krzykiem zaczęła biegać po scenie. Pomiędzy tancerzami i przepełniającą salę publicznością zapanował popłoch niesłychany. Balet się rozbiegł, publiczność rzuciła się ku wyjściom, krzyki i jęki rozlegały się po sali, wiele kobiet zemdlało. Pomiędzy wszystkimi znalazł się tylko jeden młody człowiek, który nie straciwszy przytomności, zeskoczył z loży pierwszego piętra na scenę, przewrócił palącą się tancerkę i tarzał ją po podłodze aż zagasił płomienie. Publiczność przekonawszy się, że niebezpieczeństwo minęło, uspokoiła się i wybawcy podziękowała grzmiącym oklaskiem. Przedstawienie przerwane, bez panny Ritten, odbyło się do końca.

— **Nowy środek przeciw cholerze.** Pismo holenderskie *Nieuwe Rotterdamsche Courant* otrzymało list z Dehli (Indye wschodnie), polecający nowy środek anticholeryczny, wynaleziony przez Dra Godfroi. Z 18 chorych, na których doświadczano nowego sposobu leczenia, dwóch tylko zmarło. Żadnego lekarstwa chorym nie dają, zwracając tylko uwagę na krążenie krwi. Skoro tylko puls chorego poczyna słabnąć, robią mu wstrzykiwania podskórne z jednego litra ciepłej wody z solą. W kwadrans po tej operacyi puls chorego ożywia się. Następnie powtarza się ta sama operacya za każdem osłabnięciem pulsu; powtarzają ją czasami do czterech razy. Stopniowo chory przychodzi do siebie i choleryczne symptomata ustają, zostaje tylko osłabienie, dla usunięcia którego dają pacyentowi kieliszek starego wina. Nazajutrz żołądek chorego może już znosić pokarm.

Repertuar teatru lwowskiego
w Krakowie.

W sobotę 1go sierpnia: Po raz pierwszy *Rip-Rip*, opera komiczna w 3 aktach, Planquetta, kompozytora *Dzwonów z Corneville*.

W niedzielę 2go: Po raz piąty i ostatni *Konrad Wallenrod*, opera w 4 aktach a 5 obrazach Wł. Żeleńskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem po niedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 29go lipca przeważnie pochmurno; term. od 12·0 doszedł do 18·7 C. Barometr nieco się podniósł; o godzinie 7ej rano d. 30go stan jego był 741·5 millim. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 31go lipca: ś. Ignacego Lojoli w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W drukarni „Czasu“ Fr. Kluczyckiego i Spółki opuściło świeżo prasę dzieło p. t. *Medale polskie lub do Polski odnoszące się, tudzież medale znakomitych Polaków i ludzi Polsce zasłużonych w zbiorze Piotra Umińskiego, sekretarza kom. archeol. Akademii umiejętności* (8° 112 str. z 4 litogr. tablicami podobizn medali) Jak sam tytuł wskazuje, jestto opis medali polskich znajdujących się w cennym zbiorze p. Piotra Umińskiego; pewną część tych medali, a mianowicie dotyczące epoki Jana III Sobieskiego, publiczność miała sposobność oglądać na wystawie zabytków z czasów króla Jana III, urządzonej przed dwoma laty. Spis medali ułożony jest systematycznie latami; opisa-

WIKTOR HUGO
i jego apoteoza.

(Ciąg dalszy).

Porażka Wiktora Hugo nie skończyła się na wygwizdaniu jego sztuki przez całą świetniejszą publiczność; nazajutrz dyrekcya teatru przy bramie św. Marcina odebrała od rządu nakaz zawieszenia na czas nieokreślony dalszych jej przedstawień, a wszystkie dzienniki, używające jakiejśkolwiek wziętości, potępiły ją jednozgodnie, nietylko ze względów moralnych, ale co było poecie nierównie dotkliwszem, jako lichą ramotę, w której sceny się nie wiążą przyłatane tylko grubą nicią jedna do drugiej, osoby wchodzą i wychodzą bez żadnego pretekstu, jak na teatrze maryonetek, a osnowa pełna niepodobieństw. Armand Carel, naczelny redaktor *National'a*, najwięcej naówczas wziętego dziennika, który już *Hernaniego* ostro skrytykował, po przedstawieniu sztuki *Le roi s'amuse*, osądził, że autor nie ma nietylko talentu, ale nawet żadnego zmysłu dramatycznego i że najlepiejby uczynił, gdyby się trzymał wyłącznie poezyi lirycznej.

Wiktor Hugo w pamiętniku swoim [1]) powiada, że po klęsce swojej został przez wszystkich przyjaciół opuszczonym, jak dworak w niełasce; jeden tylko Teofil Gauthier przyszedł go pocieszać. W Paryżu przez cały tydzień o niczem innem nie mówiono, jak o egzekucyi poety; naśmiewano się z niego i jego sztuki z tym lekkim i wesołym dowcipem francuskim, który wszakże ośmieszyć może człowieka na całe życie.

Wiktor Hugo był długo w stanie gorączkowym. Wytoczył proces dyrekcyi teatru przy bramie św. Marcina o przerwanie bezprawne przedstawień jego sztuki. Był to środek jedyny, jaki mu służył do wyprowadzenia rządu przed kratki trybunału, gdyż bezpośrednio atakować go nie miał prawa. Rząd wystąpił rzeczywiście przed kratki w osobie prokuratora, który wystawił całą niemoralność sztuki, a przez to obowiązek rządu zakazania jej. Wiktor Hugo sam się bronił i przegrał sprawę. Trybunał się uznał za niekompetentny. Lecz poeta znalazł już był inny sposób odwetu, właściwszy i skuteczniejszy. Poszedł za przykładem Woltera, który po upadku tragedyi swojej *L'orphelin de la Chine*, będąc już w dosyć póżnym wieku, osądzony został przez gazety ówczesne za zniedołężniałego starca i radzono mu, żeby się zrzekł tryumfów scenicznych. Wolter uwziął się pokazać, że nie jest niedołężnym i pod wpływem rozgorączkowanej miłości własnej, napisał w ciągu trzech tygodni (jeżeli się nie przechwalał) tragedyę wierszem w pięciu aktach, która jest najcelniejszym jego utworem, *Zairę*.

Wiktor Hugo silniej jeszcze dotknięty w swojej miłości własnej, powiedział sobie, że trzeba mu koniecznie napisać w kilkunastu dniach sztukę, która wstrzęsie publicznością i zmusi jego najzawziętszych przeciwników, jeżeli nie do oklasków, to przynajmniej do milczenia. Proceder zwykły wyobraźni dramaturgów w tak gwałtownych razach, jest zaczynać od końca. Mając koniec wielce efektowny, reszta zadania nie jest trudna dla pisarza, goniącego tylko za efektami, gdyż całą sztukę dorabia się i nastraja do takiego zakończenia.

Nieinaczej zapewne postąpił Hugo. — Najprzód szukał w głowie swojej jakiej straszliwej sceny, którąby mogła służyć na zakończenie w najwyższym stopniu efektowne dla przyszłego swego dramatu, i przypomniał sobie festyn Baltazara, a wyobraźnia jego płodna, w tejże chwili przerobiła opis biblijny w ten sposób, że zamiast groźby tajemną ręką wypisanej ognistemi literami nad głowami biesiadników, trumny czekać będą na nich w przyległej sali. Niedługo przemyśliwał, gdzie i w jakiej epoce taką ucztę wyprawić. Epoka Borgiów wnet mu się nasunęła z Lukrecyą Borgią, księżną Ferrary, nadającą się doskonale na gospodynię podobnego bankietu. Co do fabuły zużytkował myśl główną poprzedniego, upadłego swego dramatu, obracając ją na nicę. Obciążywszy Lukrecyę wszystkiemi zbrodniami, jakie jej przypisuje, znany z przesady w swoich czarnych obrazach, historyk Guicciardini i wszystkiemi temi jeszcze, jakie dołożyły na jej rachunek legendy ludowe, obdarza autor tę szatankę pod piękną postacią najtkliwszem uczuciem macierzyńskiem. Daje jej syna, którego wszakże nigdy nie widziała, który nie wie, że jest jej synem i nosi nazwisko pospolite Gennaro, lecz ona czuwa nad nim zdaleka z pieczołowitością nieustanną, gotowa dla niego do najwyższych poświęceń. Ta to miłość macierzyńska w sercu tygrysicy jest główną sprężyną akcyi w nowym dramacie, który się w następujący sposób rozwija.

W pierwszym akcie Lukrecya jest w Wenecyi, gdzie przybyła, ażeby ujrzeć po raz pierwszy swojego syna będącego w tem mieście, i stanęła w domu naprzeciw jego mieszkania, lecz chce go widzieć bliżej, i najpoufniejszy jej agent wprowadza ją w masce do jego pokoju. Zastaje Gennara śpiącego, przypatruje mu się, zachwyca się nim i okrutne jej serce mięknie zupełnie, cofa wszystkie rozkazy krwawe, jakie tylko co wydała swemu ajentowi, i jednej już tylko rzeczy pragnie na świecie, ażeby syn jej nie dowiedział się o jej zbrodniach i nie znienawidził jej.

Zbliża się raz jeszcze do Gennara i pocałunkiem macierzyńskim w czoło, budzi go ze snu; następuje piękna i czuła scena między tym synem, który nie zna matki, i tą matką, która przyznać się nie może, że nią jest. Chce ona wszakże pokazać mu swoje oblicze, i zdejmuje maskę. Na widok tej twarzy pięknej jeszcze i wyrażającej najczulszą przychylność dla niego, Gennaro czuje się podobnemże uczuciem pociągniętym ku Lukrecyi Kocha ją od pierwszego wejrzenia, wyznaje jej, „iż chyba jedną tylko matkę swoją, lubo ją zna tylko z jej listów do niego pisanych, kochać może więcej od niej.“

Wtem wchodzą jego koledzy i przyjaciele. — Poznają Lukrecyę, która nie zdążyła dosyć spiesznie zakryć napowrót twarzy maską. Zdumieni pytają Gennara, czy wie kto jest ta kobieta? Każdy z nich po kolei przytacza jakąś ofiarę jej okrucieństwa w swojej rodzinie, ofiarę, którą ma do pomszczenia, poczem rozsnuwają przed oczyma Gennara cały szereg jej zdrad, — jej wszeteczeństw, jej kazirodztw. Lukrecya daremnie błaga ich o miłosierdzie, żaden niema go dla niej; pada do nóg Gennara, zaklinając go, żeby ich nie słuchał, ale jeden z nich rzuca jej w oczy jej nazwisko osławione: „To jest Lukrecya Borgia“. — Gennaro odpycha ją ze wstrętem.

Powód do straszliwej zemsty już dany, i Lukrecya może dla tych nielitościwych młodzieńców wyprawić niebawem festyn Baltazara, bo ci panicze zapomnieli, że należą do składu ambasady weneckiej, która ma wyjechać do Ferrary, lecz autor zbyt tu pospieszył się i dramat jego nie może iść dalej tak szybkim krokiem, bo byłby za krótkim. Trzeba go prowadzić przez różne zakręty i tym sposobem zyskać jeden akt więcej, aby ich było przynajmniej trzy.

Drugi akt jest też epizodem nie bardzo zręcznie wplątanym w osnowę sztuki. — Pokazuje się na scenie Don Alfonso d'Este, książę Ferrary, zazdrosny, trochę zapóźno, mąż Lukrecyi. Szpiegi, których wysłał za żoną do Wenecyi, donoszą mu, że miała tam schadzkę z jakimś młodzieńcem, i mąż jest przekonany, że to jej kochanek; z drugiej strony Lukrecya wpada do męża do najwyższego stopnia zagniewana, że ktoś ośmielił się wyrwać pierwszą literę z jej nazwiska Borgia, wypisanego wypukłemi literami na froncie pałacu, gdzie mieszkają, i zostało „Orgia“. Żąda ona gwałtownie od męża, żeby kazał wynaleść sprawcę tej obelgi i śmiercią go ukarał. Policya chwyta tego winowajcę i przyprowadza go przed oblicze księcia i jego żony. Jest to Gennaro. Rozwija się nowy dramat, w dramacie. Lukrecya zdradza się z uczuciem tkliwem, jakie ma dla Gennara, utwierdza męża pomimo pozorów przeciwnych w przekonaniu, że on jest jej kochankiem i zmuszoną jest albo własną ręką podać mu truciznę, albo widzieć go zasztyletowanego w swoich oczach. Lukrecya straciwszy władzę, jaką miała nad mężem, a nie mogąc go przebłagać, wybiera pierwszą alternatywę, i nie bez racyi, bo miała w zanadrzu przeciw-truciznę, a mąż, który mógł był się tego domyśleć, posuwa dobroduszność tak daleko, iż gdy Genaro wychylił truciznę w kielichu wina Syrakuzańskiego, zostawia go natychmiast sam na sam z Lukrecyą, ażeby mogła wczas dać tę przeciw-truciznę.

W czwartym akcie wracamy do głównego dramatu. Młodzi panicze weneccy, którzy ją tak zelżyli, są już w Wenecyi wraz z ambasadą i zostali zaproszeni na ucztę do księżnej Negroni. — Niech czytelnik zapamięta to nazwisko, — gdyż owa księżna Negroni odegrała większą jeszcze rolę w życiu poety, niżli w jego dramacie. Dama ta, powiernica Lukrecyi, piękna i zalotna, potrafiła pozawracać głowy paniczom weneckim i usunęła z ich umysłu, wszelką możliwą nieufność. Wszyscy radośnie przybywają na tę biesiadę, z nimi Gennaro niezaproszony, ale pociągnięty przez swoich kolegów, gdy Lukrecya była najpewniejszą, że on daleko od Ferrary, bo mu przygotowała była wszystko do wycieczki w granice państwa papieskiego.

Juliusz Falkowski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Victor Hugo raconté par un témoin de sa vie.

ne są najprzód medale bite za czasów panowania królów polskich od Kazimierza Wielkiego do Stanisława Augusta, następuje kolekcya medali królów polskich, wybitych z polecenia St. Augusta i Michała Sołtyka, medale roboty J. Langera w Krakowie, medale wybite w Kurlandyi i Szląsku, medale porozbiorowe pod panowaniem pruskiem i austryackiem, miasta Krakowa, przed utworzeniem księstwa warszawskiego i za tegoż księstwa, medale z czasów panowania Aleksandra I, Mikołaja I, Aleksandra II, wreszcie są medale emigracyjne i bite na cześć różnych osób. Cały ten cenny zbiór, na który długie lata się zbierały, wynosi 1144 medali, oprócz tego posiada jeszcze p. Umiński 270 medali i medalików religijnych polskich i 58 marek z rozmaitemi herbami, nazwiskami dóbr i t. p. Cztery tablice dodane na końcu dzieła, starannie litografowane, przedstawiają niektóre rzadsze i ciekawe okazy. Ponieważ dzieło p. Umińskiego odbite zostało tylko w nader ograniczonej liczbie egzemplarzy, przeto niezawodnie wkrótce stanie się rzadkością bibliograficzną. Wydanie typograficzne bardzo staranne przynosi zaszczyt drukarni *Czasu*.

Fatalne Wpływy. Pod tym tytułem wyszła w Krakowie w drukarni Wł. Anczyca i Sp., nakładem byłego *Kuryera Świątecznego* powieść Felicyana Suryna, osnuta na tle stosunków rosyjsko-polskich w ostatnich czasach. Powieść ta w zajmujący i dramatyczny sposób rozwija pogląd na „wpływy fatalne“, jakie wywiera na młodzież polską pod panowaniem rosyjskiem wychowanie, dążące do wynarodowienia i zmuszające młodzież naszą obracać się w kołach młodzieży rosyjskiej, przesiąkłej na wskróś zepsuciem i ideami negacyi. Powieść ta nabytą być może tylko w księgarniach galicyjskich, gdyż debitu do Rosyi oczywiście niema,

---

Wyszedł Nr 2 za miesiąc sierpień *III. Dzwonka S. O. N. Franciszka Serafickiego* i zawiera błogosławieństwo J. E. X. Biskupa krakowskiego i X. Arcybiskupa ormiańskiego, niemniej ordynaryatu metropolity obrz. łac. we Lwowie, następnie życiorys patrona na sierpień (św. Rocha z wizerunkiem), naukę wiary i obyczajów, rozmowę duchowną o III zakonie, rozmyślania o Eucharystyi, wiadomości kościelne i zakonne, nekrologię i prośby do Boga.

Z Wiednia

25 lipca.

„Czas ogórkowy“ ciszy i pustek zapanował w całej pełni w Wiedniu.

Świat elegancki dawno już za przykładem dworu stolicę opuścił; teraz w jego ślady idzie świat urzędniczy, biura się wypróżniają i wszystko, co może, na wieś lub w góry ucieka. Bo też prawda, że upał w Wiedniu dokuczliwszy może niż gdziekolwiek. W ciasnych ulicach starego miasta duszno i parno, w nowych zaś okręgach, a mianowicie na dużych Ringach, gdzie młode drzewa nic jeszcze nie dają cienia, istne warzelnie i słońce praży bez litości.

W niedzielę po południu Wiedeń robi prawdziwie wrażenie umarłego miasta, bo Wiedeńczyk przedewszystkiem wieś lubi i co żyje wyjeżdża w śliczne okolice do Baden lub schwarzenbergowskich ogrodów w Dornbach, do Hietzing, Laxenburga lub Schönbrunu, a kogo na tak daleką wycieczkę nie stać, ten wędruje przynajmniej do Stadtparku, lub na zawsze ożywiony i bawiący się Prater.

I po hotelach nie pełno, bo przyjezdnych niema, a przejezdni już do wód pospieszyli, lecz jeszcze nie wracają.

Wszakże nazwisk polskich na liście gości nigdy tu chyba nie zbraknie, a gdyby kiedy po jakiejś powszechnej katastrofie, wiedeński *Fremdenanzeiger* za jedyny dokument i źródło heraldyi polskiej miał służyć, potomność przekonałaby się, że nie było chyba arystokratyczniejszego społeczeństwa, jak nasze, kiedy od hr. Bombickiego, aż do Barona Latożyńskiego, które to nazwiska utytułowane sam niedawno w *Fremdenanzeigerze* czytałem, żaden prawie Polak bez tytułu za granicę się nie wybierze. Ci panowie opłacają się za tę wielką przyjemność małym procencikiem w hotelowym rachunku, ale tak już służbę tutejszą przyzwyczaili łączyć końcówkę s k i z tytułem, że gdy się niedawno pewien Polak w jednym z tutejszych domów anonsował i krótko tylko nazwisko swoje wymienił, służący spytał odrazu „Graf oder Baron“ — a na powtórzenie samego nazwiska, z zadziwieniem zawołał: *Was sind Sie denn eigentlich!*

W prasie także zastój. Przez 6 dni dzienniki zapełniają swe szpalty najrozmaitszemi konjunkturami co do projektowanego zjazdu cesarza Franciszka Józefa z carem; pod koniec tygodnia, oficyalny *Fremdenblatt* szyki domysłów zmięsza, i na nowe pole kombinacyj w następnym tygodniu prowadzi. Jednej *Neue Freie Presse* nigdy, nawet w tym zastoju letnim tematu do artykułów nie zbraknie, bo kiedy innego przedmiotu nie stanie, to wyleje swą izraelicką żółć na Polaków, czepiając się pierwszego lepszego, często niezgrabnie przekręconego, faktu, na co jej jedynie z Montaignem odpowiedzieć warto, *qu'il faut mésnager la cholere et ne l'espandre à tout prix, car cele en empesche l'effect el le'poids: la criaillerie temeraire et ordinaire passe en usage et faiet que chascun la mesprise.*

Dział potocznych wiadomości ożywiło w dniach ostatnich odnalezienie w Frohnbachgraben zwłok zaginionego w przeszłym roku, młodego Bambergera, o którym tak głośno było naonczas w gazetach. Znalezione szczątki i papiery nie pozwalają wątpić o identyczności; wszelako pewna wdowa w Wiedniu zabrania jeszcze pogrzebu, żądając bliższych badań. Przyczyną tego okoliczność, że i jej mąż lat temu już ośm zginął bez wieści, a że był wysoko zabezpieczony na życie, straciwszy nadzieję odnalezienia żywego, chciałaby strapiona wdowa czemprędzej dowieść, że się rzeczywiście asekurowanego życia pozbył.

W teatrach także głucho. Kiedy w Paryżu o tej porze przynajmniej sześć, a nawet w Berlinie ze cztery przedstawienia ma się codziennie do wyboru, tu jedna Opera od 15 lipca znów swoją salę otwarła, ale chwilowo i ona tylko bardzo podrzędnym rozporządza personalem, bo wszyscy lepsi artyści poza Wiedniem na urlopie.

Za to Künstlerhaus piękną wystawą liczną zwabia publiczność. Największą tej wystawy ozdobą jest zbiór akwarelli i rysunków Księżny Hohenlohe, obejmujący przeszło 200 numerów, choć to pierwsza dopiero serya. Znajdziesz tam nazwiska najtęższych niemieckich tegoczesnych mistrzów, począwszy od Corneliusa, Overbecka, Rethela i Kaulbacha, aż do dzisiejszych jak Canon, Deger, Meurel i t. d. Ale kto wie, czy i tu, jak na wszystkich prawie wystawach Francuzom by nie należało przyznać pierwszeństwa. Obok prześlicznego „Spoczynku w pustyni“ Gabriela Decamps, z którego wschód, ale nie ten nudny pseudo-orient monachijski, tylko prawdziwy, jasny, przezroczysty wschód do wyobraźni przemawia, uderzy zwiedzającego Deverii „Głowa murzyna“ narysowana z tą temu artyście właściwą siłą i prawdą, Flandrina szkic „do Apostołów“ z fryzu kościoła St. Vincent de Paul w Paryżu, klasyczna illustracya do Iliady Ingres'a, rysunek znanego Schefferowskiego, „Sw. Augustyna i Św. Moniki“ wielkiego Delacroix „Polowanie na lwy“ wreszcie maleńki i zaledwo kilkoma pociągnięciami pióra naszkicowany, a nieomylnie jednak niezrównanego w swym rodzaju mistrza zdradzający obrazek Meissoniera.

W dalszych salach oglądać można zbiór olejnych szkiców, akwarelli i rysunków zebranych do sławnego dzieła Gerlacha, „Allegorien und Embleme“ a gdzie znajdzie wiele niepoślednich dzieł, podpisanych znanemi nazwiskami Pirnera. Sturma, Kaulbacha i innych.

W wysokim stopniu zajmująca jest wystawa reprodukcyi wszystkich dzieł Rafaela, gdzie od „szkoły ateńskiej“ aż do najmniejszego rysunku wszystkie owoce tej ogromnej twórczości skrzętnie zebrano i umiejętnie zestawiono. Kto się historyą sztuki zajmuje, znajdzie tu studyum o Rafaelu, z którego więcej niż z niejednej książki skorzysta, a kto się praktycznie malarstwu oddaje, pouczy się, jak i największy geniusz tej sztuki gotował się sumiennie mnóstwem studyów i szkiców do każdego obrazu, każdej niemal figury, którą tworzył. W dziele stałej wystawy obrazów zacząć trzeba od ogromnego płótna Griepenkerla „Prometeusza przyjęcie do Olympu“, przeznaczonego do Akademii umiejętności w Atenach. Ale gdyby się w najbliższych Olympu Atenach tradycya klassycznej mytologii była zachowała, nie poznanoby tam pewno w tych zimnych, śpiących, niby z trzeciorzędnych karyatyd kopiowanych figurach, dawnych, potężnych greckich bogów.

Między mniejszemi obrazami zachwyca prawdziwie niezrównanego Knausa „nauka handlu“. Nie wiedzieć tam istotnie komu palmę przebiegłości kupieckiej przyznać, czy staremu nauczycielowi, który z uśmiechem zadowolenia paląc długą fajkę wrazenie swej lekcyi na młodej twarzy ucznia śledzi, czy pojętności tego ostatniego, kiedy wpatrzony w twarz mistrza, rozkoszuje wyraźnie wobec odkrytych mu arkanów rzemiosła. Dickensowski humor i prawda wieje z tego małego arcydzieła.

Józefa Brandta „Wypoczynek“ na wschodnim stepie pociąga właściwą temu malarzowi prostą zawsze, a nigdy niebanalną ani trywialną rzeczywistością. Swietnym jak zwykle kolorytem uderza Makarta, *Falknerin*, dziewica z sokołem, a że poza już szlachetna i typ mniej bezmyślny, niż u niego często, żeby nie powiedzieć zwykle, ztąd obraz, a raczej studyum to prawdziwie piękne. Za to ten sam Makart w Kunstvereinie liczniej ale gorzej reprezentowany. Prócz nieudanej Ledy, którą niedawno w Krakowie widziano, jest kilka jego obrazów ze zbiorów p. Wesendoncka z Berlina, mianowicie dwie Nereidy, odznaczające się chyba dekoracyjną, ale też tylko dekoracyjną, stroną. — Jakby dla przeciwstawienia powieszono naprzeciwko Makarta obraz Feuerbacha, przedstawiający śmierć Dantego. — Poeta z pochyloną głową, gasnącym wzrokiem, a z wyciągniętemi ku otoczeniu rękoma, żegna garnących się ku niemu stroskanych wielbicieli, a nad nim w górze ukazuje się w glorii niebieskiej postać Najświętszej Panny. Całość pełna szlachetnego natchnienia, a myśl jak u Feuerbacha zawsze poważna i głębsza.

Od malarstwa przechodząc do literatury, mogę donieść, że p. Lipiner, który tak świetnie temu lat kilka „Pana Tadeusza“ na język niemiecki przełożył — o czem *Czas* w zajmujących a celniejszemi wyjątkami okraszonych odcinkach wtedy pisał, ukończył teraz przekład „Dziadów.“ Niemiecki „Pan Tadeusz“ tak się zaś prędko przeważnie w Niemczech rozszedł, że berlińscy księgarze znakomitego tłómacza już o drugie wydanie proszą.

Na zakończenie specyficznie wiedeńska wiadomość: Johann Strauss przygotowuje nową operetkę p. t. *Der Zigeunerbaron*, którą w grudniu w teatrze *An der Wien* grać będą. Tymczasem brat jego Edward — *delicalae generis vindobonensis* — siedzi ze swoją orkiestrą w Londynie i niewesołe wspomnienia sudańskiej wojny zaciera weselnem wspomnieniem z *Lustiger Krieg*.

K.

„**Rodzeństwo**“, najnowsza powieść J. I Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 złr., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 złr. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnańców z Prus p. złożył Jakubowski c. k. radca nadworny, 20 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dnia 2go września b. r. odbędzie się w Przemyślu wystawa przeglądowa koni roboczych i zakupno ogierów do stadnin rządowych, przy której to sposobności komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego urządza za pośrednictwem oddziałów przemyskiego i jarosławskiego, wystawę koni wyprodukowanych w kraju po ogierach ardeńskich, w celu porównania takowych z końmi roboczymi wszelkiego pochodzenia.

W czasie trwania wystawy odbędzie się premiowanie koni i na ten cel przeznaczyło wys. Ministeryum rolnictwa 375 złr., a komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. kwotę 300 złr. — Zgłoszenia przyjmuje kancelarya oddziału gospodarskiego przemyskiego, w biórze Rady powiatowej w Przemyślu i udziela potrzebnych informacyj.

Z Komitetu wystawy.

Przemyśl dnia 29 lipca 1885 r.

Z. Dembowski.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1884)

Wielmożni **J. G. & L. Frankl**, fabrykanci mebli w Wiedniu II. Obere-Donaustr. Nr. 103.

Otrzymawszy wszystkie meble z Pańskiej wielce zasłużonej fabryki, uważam za mój obowiązek, tak w mojem imieniu, jak w imieniu drugich panów, dla których meble nadeszły, złożyć podziękowanie, również za pośpiech w ekspedycyi. Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

M. Sponty, aust.-węg. wice-konsul w Cavalla.

NADESŁANE

SYMBOLICAL

centenary chart of American history.

Karta symboliczna historyi Ameryki, wydana w Stanach Zjednoczonych przez ś. p. **Juljana Horaina.** — Jest to piękna chromolitografia 64-ch najważniejszych wypadków historyi Ameryki, przedstawionych symbolicznie i 35 portretów najsławniejszych ludzi tego kraju. Tablica z objaśnieniami w języku polskim dodaje się bezpłatnie. Karta ta sprzedajaje się na rzecz wdowy i sierót po ś. p. Julianie Horainie w księgarni Friedleina i Bartoszewicza w Krakowie po 2 złr.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 30 lipca. Arcyksiążę Albrecht odbędzie w czasie od 31 b. m. do 10go sierpnia inspekcye wojsk w Czerniowcach, Kołomyi, Stanisławowie, Lwowie i Złoczowie. Do Lwowa przybędzie 4go sierpnia wieczorem. Uzupełniający wybór członka rady powiatowej w Białej rozpisany na 20 sierpnia. Wskutek kilkudniowego ulewnego deszczu przerwała wezbrana w stawie trybuchowieckim woda śluzę wraz z pomostem na drodze krajowej Buczacko-Czortkowskiej i przerwała komunikacyę, Bystrzyca wystąpiła z łożysk, zalewając pola; deszcz pada nieustannie, woda na Dniestrze przybywa i wynosi 270 cm. nad zero. Zarządzono rozebranie środkowych czajek mostowych.

Wiedeń 30 lipca. Do *Wiener Allg. Ztg* telegrafują ze Lwowa: W wyższem gimnazyum w Przemyślu mają być z początkiem nowego roku szkolnego utworzone klasy paralelne z ruskim językiem wykładowym.

Wiedeń 30 lipca. Hr. Taaffe powołany dzisiaj do Ischl przez Cesarza, pojechał tamże, a wraca w sobotę.

Wiedeń 30 lipca. (*F*) Miejsce i czas zjazdu cara z cesarzem Franciszkiem Józefem są już zdecydowane. Odnośne dyspozycye atoli utrzymywane są w tajemnicy z tych samych powodów, co i zeszłego roku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zjazd nastąpi w pierwszych dniach września po zakończeniu się czeskich manewrów, w Reichstadzie.

Wiedeń 30 lipca. (*W*) Austryackie ministerstwo handlu nosi się z myślą zmniejszenia opłaty od telegramów do dzienników i rozpoczęto w tej sprawie rokowania z rządem węgierskim.

Wiedeń 30 lipca. Liberalne dzienniki tutejsze nie posiadają się z radości z powodu wczorajszego artykułu *Nemzetu* w sprawie bankowej. *N. Fr. Presse* pisze z radością: „Z czeskiego *Milchtopf* są już tylko skorupy“ i chwali nienaganną loikę dziennika węgierskiego, — wyrażając wdzięczność za wywody, że niema wcale czeskiego, polskiego, ani słoweńskiego państwa, ale państwo austro węgierskie. Dlatego też banknoty powinny mieć tylko napisy w obu tych językach państwowych.

Lublana 30 lipca. *Słowenec*, dziennik kleru słoweńskiego, kierowany przez deputowanego do Rady państwa kanonika Kluna, przemawia w artykule wstępnym dzisiejszego numeru stanowczo za utworzeniem katolickiego klubu centrum w Radzie państwa.

Zagrzeb 30 lipca. Między deputowanymi opozycyjnymi kursuje ułożona przez Antoniego Starcewicza petycya do prezydyum sejmu, względem natychmiastowego zwołania sejmu, aby można jak najrychlej postawić w Izbie wniosek co do oddania bana w stan oskarżenia z powodu kwestyi zaginionych dokumentów. Petycya ta wniesioną będzie do prezydyum sejmu dopiero po kilku dniach, ponieważ podpisać ją muszą także dalej zamieszkali członkowie opozycyi.

Peszt 30 lipca. Na insbrucką uroczystość Towarzystwa strzeleckiego otrzymało także kilku członków węgierskiego Towarzystwa strzeleckiego zaproszenia i z tego powodu członkowie ci przesłali od siebie kosztowną premię, złoty puhar, za co z Insbruka otrzymali serdeczne podziękowanie. Z powodu demonstracyi jednak, urządzonej w Dreznie, członkowie Towarzystwa strzeleckiego w Węgrzech postanowili podobno usunąć się od udziału w uroczystości insbruckiej.

Budapeszt 30 lipca. *Budap. Corr.* pisze: Co do odnowienia przywileju austryacko-węgierskiego banku nie rozpoczęły dotąd oba rządy merytorycznych rokowań. Kwestya zmiany tekstu na banknotach, a względnie kwestya użycia jeszcze innego języka obok niemieckiego i węgierskiego niema być, podług naszych informacyj, przedmiotem obrad między oboma rządami, a względnie reprezentantami banku.

Londyn 30 lipca. Komisya śledcza w sprawie skandalicznych odkryć *Pall Mall Gazette*, składająca się z arcybiskupa Canterbury, biskupa londyńskiego kardynała Manninga, Samuela Morleya i Reida, ogłasza następujący wyrok: Po troskliwem zbadaniu zeznań świadków i innego materyału, nabraliśmy przekonania, nie mogąc zresztą zaręczyć za dokładność każdego szczegółu, że odkrycia *Pall Mall Gazette*, biorąc wogóle, są w zasadzie prawdziwe.

Londyn 30 lipca. Wiadomość, jakoby gabinet angielski porozumiewał się już z mocarstwami względem załatwienia kwestyi egipskiej, jest przedwczesną.

Petersburg 30 lipca. Odjazd Cara, Carowej i Następcy tronu z wielką świtą do Finlandyi, nastąpi okrętem dnia 2 sierpnia. W dniu 3 sierpnia przybędzie dwór do Wiborgu, skąd Car uda się na manewra. W Helsingforsie zabawią Cesarstwo kilka dni. W Helsinforgsie i Wiborgu odbywają się już przygotowania celem przyozdobienia miasta i urządzenia bram tryumfalnych. Program uroczystości, które tam się odbyć mają, zawiera między innemi: W zupełnie odnowionym zamku nastąpi wielkie przyjęcie deputacyi wszystkich stanów i senatu; dany będzie wielki bal, a u jenerał gubernatora odbędzie się uroczysty bankiet, nastąpi też otwarcie wystawy sztuki przez Cara i t. d. Być może, iż odbędzie się także jaki uroczysty akt uniwersytecki na cześć Następcy tronu, jako kanclerza helsingforskiego uniwersytetu Aleksandra. Wkrótce udać się ztąd mają najdoświadczeńsi ajenci policyjni, celem wzmocnienia policyi helsingforskiej.

Telegramy biura koresp.

Praga 30 lipca. Staro-czeskie dzienniki piszą w odpowiedzi na artykuł *Nemzetu*, że Czesi popierać będą swe prawa, co do odnowienia przywileju bankowego, tylko w Radzie państwa, a nie ulękną się niechęci panującej w sferach niekompetentnych.

Paryż 30go lipca. Dzienniki tutejsze piszą o kredycie 12 milionowym na Madagaskar, i utrzymują, że wkrótce będzie potrzeba nowych kredytów, bo 7 milionów już użyto.

Bern 30 lipca. Przy rozdzielaniu nagród między członków Towarzystwa strzeleckiego, otrzymał po szwajcarskim królu kurkowym pierwszą nagrodę Ritzel z Fügen w Tyrolu.

Wenecya 30 lipca. Puszczenie na wodę statku „Morosini“ udało się w zupełności.

Londyn 30 lipca. Na wczorajszym bankiecie w Mansionhouse, zaznaczył Salisbury w odpowiedzi na toast, że rząd pragnie szczerze kroczyć drogą pokoju i postępu, a z mocarstwami europejskiemi utrzymać przyjazne stosunki, co tak jest potrzebne do pomyślności ludów. Mowca spodziewa się, że niedługo Rosya i Anglia w towarzystwie państw sprzymierzonych działać będą ręka w rękę przejęte uczuciami wzajemnego dla siebie szacunku.

Madryt 30 lipca. Wczoraj było tu 31 wypadków choroby, a 29 wypadków śmierci na cholerę. W prowincyi Saragossa zachorowało wczoraj 1024, a umarło 332 osób na cholerę.

W Huesca w Aragonii wybuchły wczoraj zaburzenia z powodu ustawy o podatku konsumcyjnym. Jedna osoba straciła życie, a prefekt został znieważony. Wskutek tego ogłoszono stan oblężenia i porządek jest już przywrócony.

Bukareszt 30 lipca. Bratiano wyjedzie dziś wieczór na jednomiesięczny pobyt do Marienbadu.

Petersburg 30 lipca. Ukaz cesarski ogranicza liczbę studentów wyznania Mojżeszowego, którzy mogą być przyjętymi do instytutu technologicznego w Charkowie, do 10% ogólnej liczby uczniów w tym instytucie.

Konstantynopol 30 lipca. Wielki wezyr przyszedł już prawie zupełnie do zdrowia, rano był u sułtana i prezydował na posiedzeniu Rady ministrów.

Peszawur 29 lipca. Poseł angielski udał się już do Kabulu.

Kursa. — Wiedeń 30 go lipca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·70 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 45. — Renta srebr. 83·35 — Renta złota 109·15 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 99 20 — Losy z r. 1860 140·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 868—·— Akcye kredyt. 284·60. — Londyn 124 95. — Napoleony 9·90½. — Lombardy 134·75 Losy roku 1864 167·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 245 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 228·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 50.— Losy prem. węgiersk. 119·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 25 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·25 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184 —. — Marki 61·35 — Ruble 123·75. — Dukaty 5·91 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 30-go lipca. — Banknoty austryackie 163 05. — Krótki Wiedeń 162·70. —. Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 201·75. — 5% Listy zast. Polskie 61·40. — 4% Listy Likwida. Polskie 56 20. — Akcye Kolei Karola Ludwika 80·80 — Akcye austr. kredytowe 465·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 Lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 —	61 50
Dukat ważny	5 85	5 95
20-to frankówka ważna	9 86	9 95
Imperyał ważny	10 15	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 50	83 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 65	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
5½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 60	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
5% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	244 —	246 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	228 —	229 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 65	18 60
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 65	15 20
„ „ węgier. „ „	8 80	9 40
Wiedeń 29 Lipca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	82 70	82 85
4⅖% „ srebrna	83 35	83 50
4% „ złota	108 85	109 50
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 25	143 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 —	167 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 75	102 50
Galicyjskie „ „	102 20	102 70
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 75	102 —
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 75	103 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 20	149 60
6% Renta węgierska złota	99 15	99 30
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 75	109 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 50	98 75
Boden-Credit austryacki . . 80 „	225 50	226 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 10	284 40
„ Bank węgierski . 200 „	289 25	289 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	193 —	193 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	590 —	594 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	869 —	871 —
Unionbank . . . . 100 „	79 80	80 20
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 —	145 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	101 50	102 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	63 —	64 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	185 50	186 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	458 —	460 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	238 75	239 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	202 —	202 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2370	2375
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 25	211 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	245 —	245 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 —	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 —	228 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	167 75	168 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	166 —	166 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	186 25	186 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 —	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	299 75	300 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	134 50	134 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 25	176 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	177 —	177 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	167 25	168 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 10
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ nowe 41 lat	88 —	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 15	101 65
5% „ „ „ prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 80	103 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 60
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	100 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 25
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	114 75	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	121 25	121 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 25	106 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	93 —	93 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 10
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 70	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	104 —	104 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 90	103 10
„ „ Em. 1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	119 40	119 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 30	89 70
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 —	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 40	198 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	153 25
„ „ . 200 złr. 5%	128 50	128 80
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	109 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 10
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 40
„ „ złotem . . 200 „ „	126 75	—
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 25	116 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 40	123 80
„ Węgierskie . . „ 100	119 25	119 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 70	20 90

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	177 75	178 25
Clary . . . . złr. 42	— —	— —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	113 50	114 50
Insbrucku . . . . . . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	42 75	43 25
Palfy . . . . „ 42	40 25	40 75
Rudolfa . . . . „ 10	18 50	19 —
Salma . . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . . . . . . „ 42	48 75	49 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . . . . . . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza . . . . . „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20 frankówki	9 91	9 92
Imperyały rosyjskie	10 22	10 25
Funty szterl. angielskie	12 45	12 50
Liry tureckie złote	11 21	11 23
Marki niemieckie za 100 marek	61 40	61 50
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50
Lwów 29 Lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	90 75	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 60	102 60
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 29 Lipca.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	35
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	60
kupon	—	—		62

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mieszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mieszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1903-104-)

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

L. 36564. (1956-1-3)

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1886, ewentualnie zaś po koniec roku 1888, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 17 sierpnia a 15 października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1885.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Rodzaj myta	Cena wywołania złr.	Uwagi
1	I.	Kraków-Chełmek	Krakowski	Przegorzały	drogowe	1911	
2		Kraków-Baran		Bieńczyce	drogowe	2900	z domkiem
3		Czyżyny-Cło		Mogiła	drogowe	1200	
4		Zator-Wadowice-Sucha	Wadowicki	Graboszyce	drogowo-mostowe	1952	
						7963 zł.	
5	II.	Zakliczyn-Sącz-Niedzica	Brzeski	Bieśnik (p. Zaklaczynem)	drogowo-mostowe	1530	z domkiem
6			Nowo-Sądecki	Gródek	drogowe	303	
7				Zabełcze	drogowe	2049	z domkiem
8				Łącko (Maszkowice)	drogowe	2004	z domkiem
9				Stary Sącz (Biegonice)	drogowo-mostowe	6000	
10				Łękcica (Krościenko)	drogowe	1360	
11		Krościenko-Szczawnica		Szczawnica	mostowe	1083	z domkiem
						14329 zł.	
12	III.	Czorsztyn - Nowy Targ - Zabornia	Nowo-Targski	Dębno	drogowo mostowe	1350	
13				Nowy Targ (Cz. Dunajec)	mostowe	1653	
14				Nowy Targ (B. Dunajec)	drogowo-mostowe	2350	
15				Obidowa (Klikuszowa)	drogowe	952	z domkiem
						6305 zł.	
16	IV.	Gorlice-Konieczna	Gorlicki	Konieczna	drogowe	730	
17				Gładyszów	drogowo-mostowe	452	z domkiem
18				Ropica ruska	drogowo-mostowe	1218	z domkiem
19				Siary	drogowo-mostowe	1625	z domkiem
						4025 zł.	
20	V.	Dębice-Nadbrzezie	Ropczycki	Brzeźnica	drogowo-mostowe	2000	
21			Mielecki	Dąbie	drogowo-mostowe	1070	
22				Tuszów (Malinie)	drogowe	1552	z domkiem
23				Annopol	drogowe	536	z domkiem
24			Tarnobrzeski	Miechocin	drogowe	2092	z domkiem
25				Wielowieś	drogowe	1338	
						8588 zł.	
26	VI.	Dynów-Sanok	Brzozowski	Grabownica	drogowe	1299	
27		Przemyśl Sanok	Sanocki	Olchowce	przewozowe	431	z domkiem
28				Tyrawa wołoska	drogowo-mostowe	261	z domkiem
29				Załuże (Wujskie)	mostowe	369	z domkiem
30			Dobromilski	Bircza	drogowo-mostowe	1691	
						4051 zł.	
31	VII.	Jarosław-Bełzec	Jarosławski	Jarosław	mostowe	8952	
32			Cieszanowski	Bełzec	drogowe	987	
33				Płazów	drogowe	1137	
34				Cieszanów	drogowo-mostowe	1353	
35				Oleszyce	mostowe	1156	
36				Wulka zapałowska	drogowo-mostowe	4418	z domkiem
						18003 zł.	
37	VIII.	Żółkiew-Mosty-Krystynopol	Żółkiewski	Żółkiew	drogowe	4486	
38				Mosty	mostowe	1387	z domkiem
39				Mosty	drogowe	1137	z domkiem
						7010 zł.	
40	IX.	Lwów-Rohatyn	Rohatyński	Zalipie	drogowo-mostowe	357	z domkiem
41				Podkamień	drogowo-mostowe	881	
42				Demianów	drogowe	1870	z domkiem
						3108 zł.	
43	X.	Sielec-Zaleszczyki	Stanisławow.	Jamnica	drogowo-mostowe	1423	
44				Halicz	drogowo-mostowe	2949	z domkiem
45				Jezupol	drogowo-mostowe	1621	z domkiem
46				Pobereże (Ochaba)	drogowe	396	z domkiem
47			Tłumacki	Miłowanie (Jurkówka)	drogowo-mostowe	680	
						7069 zł.	
48	XI.	Sielec-Zaleszczyki	Tłumacki	Tłumacz	drogowo-mostowe	2051	
49		Horodenka-Załucze	Horodeński	Jasiennów	drogowe	1400	
50			Śniatyński	Stecowa	drogowe	820	
51				Mikulińce	mostowe	7206	z domkiem
						11477 zł.	
52	XII.	Monasterzyska-Czortków	Buczacki	Monasterzyska	drogowo-mostowe	3521	z domkiem
53		Monasterzyska-Czortków Strussów-Buczacz		Buczacz	drogowo-mostowe	8136	z domkiem
						11657 zł.	
54	XIII.	Buczacz-Tłuste	Buczacki	Zaleszczyki małe	drogowo-mostowe	1843	
55			Zaleszczycki	Tłuste	drogowe	582	
						2425 zł.	
56	XIV.	Czortków-Skała	Czortkowski	Dawidkowce	drogowo-mostowe	978	z domkiem
57			Borszczowski	Białokiernica	mostowe	1762	z domkiem
58				Korolówka	drogowe	1100	z domkiem
59		Zaleszczyki-Skała		Iwanków	drogowe	423	z domkiem
60				Borszczów	drogowo-mostowe	832	
61			Zaleszczycki	Bedrykowce	drogowo-mostowe	1272	z domkiem
62				Kasperowce	mostowe	1236	z domkiem
						7603 zł.	
63	XV.	Borszczów-Okopy	Borszczowski	Krzywcze dolne	mostowe	385	
64		Borszczów - Okopy i Iwanie Mosorów		Iwanie puste	drogowe	1610	
65		Borszczów-Okopy		Kozaczówka	drogowe	180	z domkiem
66				Babińce	drogowe	110	
67				Perejmy pod Wołkowicami	drogowe	586	
68		Iwanie-Mosorów		Ujście biskupie	mostowe	1100	
						3971 zł.	
69	XVI.	Złoczów-Brzeżany i Brzeżany Tarnopol	Brzeżański	Brzeżany	drogowo-mostowe	5461	z domkiem
70		Brzeżany-Tarnopol		Horodyszcze	drogowo-mostowe	981	z domkiem
71				Kozowa	drogowo-mostowe	1941	z domkiem
						8383 zł.	
72	XVII.	Tarnopol-Podwołoczyska	Skałacki	Białokarczma	drogowo-mostowe	300	
73				Podwołoczyska	drogowe	8200	z domkiem
						8500 zł.	
74	XVIII.	Husiatyn-Kopeczyńce	Husiatyński	Husiatyn	drogowe	1518	z domkiem
75				Krogulec	drogowe	402	
76		Smykowce-Suchostaw		Kluwińce	drogowe	1368	z domkiem
77				Suchostaw	drogowe	1241	z domkiem
78			Skałacki	Krzywe	drogowe	1041	
79				Panasówka	drogowe	2081	
						7651 zł.	
80	XIX.	Lwów Stojanów	Lwowski	Podliski małe	drogowe	2920	z domkiem
81			Kamionecki	Chołojów	drogowe	1200	z domkiem
82				Ruda	mostowe	1300	z domkiem
						5420 zł.	
83	—	Tarnów-Szczucin	Dąbrowski	Biagienca	drogowe	3551	z domkiem
						3551 zł.	
84	—	Tyśmienica-Kołomyja	Kołomyjski	Puchary	drogowe	702	z domkiem
						702 zł.	

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 17go sierpnia b. r. to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte. — Do ofert tych dołączyć należy wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania. — Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględniane nie będą. — Na kopercie oferty wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega. — Otwarcie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisyi przez Wydział krajowy wyznaczonej. — Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 16 lipca 1885 r. *H. Duszyński.*

Czcionkami Drukarni „Czasu." Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*